

Rozważania podczas Drogi Krzyżowej w Koloseum rzymskim

Rozważania kard. Josepha Ratzingera podczas Drogi Krzyżowej, 25.03.2005

I. Pan Jezus na śmierć skazany

Rozważanie

Sędzia świata, który przyjdzie ponownie osądzić nas wszystkich stoi tutaj, zbezczeszczone i bezbronny przed ziemskim sędzią. Piłat nie jest do cna zły. Wie, że skazany człowiek jest niewinny i szuka jak go uwolnić. Ale jego serce jest podzielone. I w końcu pozwala, by jego własne stanowisko, jego własne interesy przeważały nad tym, co prawe. Także ludzie, którzy krzyczą i domagają się śmierci Jezusa nie są do cna źli. Wielu z nich ,w dzień Pięćdziesiątnicy, będzie "przejętych do głębi serca" (Dz. 2,37), gdy Piotr powie do nich: "Jezusa Nazarejczyka, Męża, którego posłannictwo Bóg potwierdził wam niezwykłymi czynami ... przybiliście rękami bezbożnych do krzyża i zabiliście." (Dz. 2,22nn) Ale w tym momencie są oni częścią tłumu. Krzyczą, ponieważ wszyscy krzyczą, a krzyczą oni to samo, co wszyscy inni. I w ten sposób sprawiedliwość jest zdeptana przez słabość, tchórzostwo i obawę przed dyktatem panującego nastawienia. Cichy głos sumienia zagłuszony jest przez krzyki tłumu. Zło czerpie swą siłę z niezdecydowania oraz dbałości o to, co pomyślą inni ludzie.

Modlitwa

Panie, zostałeś skazany na śmierć, ponieważ lęk przed tym, co pomyślą ludzie stłumił głos sumienia. I tak przez całą historię niewinni zawsze byli krzywdzeni, skazywani i zabijani. Jak wiele razy sami woleliśmy sukces od prawdy albo reputację od sprawiedliwości? Wzmocnij cichy głos naszego sumienia, Twój własny głos, w naszym życiu. Spójrz na mnie, tak jak popatrzyłeś na Piotra po jego zaparciu się Ciebie. Niech Twoje spojrzenie przesyje nasze serce i pokaże kierunek, w jakim powinno podążać nasze życie. W dniu Pięćdziesiątnicy pobudziłeś serca tych, którzy w Wielki Piątek domagali się Twojej śmierci i doprowadziłeś je do nawrócenia. W ten sposób dałeś nadzieję wszystkim. Udzielaj nam, ciągle na nowo, łaski nawrócenia.

II. Pan Jezus bierze Krzyż na ramiona swoje

Rozważanie

Jezus, potępiony jako samozwańczy król, jest wyszydzony, ale samo to szyderstwo ukazuje bolesną prawdę. Jak często znamiona władzy, noszone przez wielkich tego świata, są afrontem wobec prawdy, sprawiedliwości i godności człowieka. Jak wiele razy ich przepych i górnolotne słowa są niczym innym, jak tylko wybujałymi kłamstwami, parodią ich uroczystego zobowiązania do służby dobru wspólnemu! Jezus jest wyszydzony i nosi koronę cierpienia, dlatego też jawi się jako prawdziwy Król. Jego berłem jest sprawiedliwość (por. Ps. 45, 7). Ceną sprawiedliwości na tym świecie jest cierpienie: Jezus, prawdziwy Król nie panuje poprzez przemoc, ale poprzez miłość, która cierpi za nas i z nami. Przyjmuje swój Krzyż, nasz krzyż, ciężar bycia człowiekiem, ciężar świata. I tak idzie przed nami i wskazuje nam drogę, która prowadzi do prawdziwego życia.

Modlitwa

Panie, dobrowolnie poddałeś się szyderstwu i wzgardzie. Pomóż nam, abyśmy nie sprzymierzali się z tymi, którzy patrzą z góry na słabych i cierpiących. Pomóż nam rozpoznać Twoją twarz w unizonych i odrzuconych. Obyśmy nigdy nie tracili ducha, gdy zmierzmy się ze wzgardą tego świata, który ośmiesza nasze posłuszeństwo Twej woli. Poniosłeś swój własny Krzyż i prosisz nas, abyśmy poszli za Tobą tą drogą (por. Mt 10,38). Pomóż nam

podjąć Krzyż i nie odrzucać go. Obyśmy nigdy nie narzekali ani nie zniechęcali się próbami życia. Pomóż nam iść ścieżką miłości i, poddając się jej wymogom, odnaleźć prawdziwą radość.

III. Pan Jezus po raz pierwszy pod krzyżem upada

Rozważanie

Człowiek upadł i ciągle upada: często staje się karykaturą samego siebie, nie jest już obrazem Boga, ale szyderstwem ze Stworzyciela. Czyż człowiek, który w drodze z Jerozolimy do Jerycha, powalony został przez bandytów, którzy ogołocili go i zostawili przy drodze na wpół umarłego i krwawiącego, nie jest obrazem człowieczeństwa par excellence? Upadek Jezusa pod Krzyżem nie jest tylko upadkiem człowieka Jezusa, wyczerpanego od biczowania. Istnieje głębsze znaczenie tego upadku, jak mówi nam Paweł w Liście do Filipian: " On, istniejąc w postaci Bożej, nie skorzystał ze sposobności, aby na równi być z Bogiem, lecz ogołocił samego siebie, przyjąwszy postać sługi, stawszy się podobnym do ludzi. A w zewnętrznym przejawie, uznany za człowieka, uniżył samego siebie, stawszy się posłusznym aż do śmierci - i to śmierci krzyżowej." (Flp 2,6-8). W upadku Jezusa pod ciężarem Krzyża widzimy sens całego Jego życia: jego dobrowolne uniżenie, które podnosi nas z głębi naszej pychy. Ujawnia się także natura naszej pychy: jest nią ta arogancja, która sprawia, że chcemy uwolnić się od Boga i być sami dla siebie, arogancja, która sprawia, że sądzimy, iż nie potrzebujemy Jego wiecznej miłości, lecz możemy być panami swojego własnego życia. W tym buncie przeciwko prawdzie, w tym usiłowaniu bycia samemu sobie bogiem, stwórcą i sędzią, przewracamy się i wpadamy w samozniszczenie. Pokora Jezusa jest przewyciężeniem naszej pychy; przez swoje uniżenie podnosi nas z upadku. Pozwólmy, aby nas podniósł. Odrzućmy swoje poczucie samowystarczalności, nasze fałszywe złudzenia o niezależności i uczmy się od Niego, tego, który uniżył sam siebie, aby odkryć prawdziwą wielkość ukorzenia się przed Bogiem i przed naszymi poniżanymi braćmi i siostrami.

Modlitwa

Panie Jezu, ciężar krzyża sprawił, że upadłeś na ziemię. Ciężar naszego grzechu, ciężar naszej pychy, przewrócił Cię. Ale Twój upadek nie jest tragedią, ani tylko ludzką słabością. Przyszedłeś do nas, gdy w swej pysze byliśmy rozciągnięci na ziemi. Arogancja, która sprawia, że sądzimy, iż sami możemy tworzyć istoty ludzkie zmieniała człowieka w swego rodzaju towar, który można kupić i sprzedać, albo przechowywać dla zapewnienia części do eksperymentów. Czyniąc to, mamy nadzieję własnymi siłami zwyciężyć śmierć, tymczasem w istocie głęboko poniżamy ludzką godność. Panie pomóż nam; upadliśmy. Pomóż nam porzucić naszą niszczącą pychę i, ucząc się od Twojej pokory, powstać ponownie.

IV. Jezus spotyka Matkę swoją

Rozważanie

Na Drodze Krzyżowej Jezusa odnajdujemy także Maryję, Jego Matkę. Podczas Jego życia publicznego musiała usunąć się na bok, aby stworzyć przestrzeń do narodzin nowej rodziny Jezusa, rodziny Jego uczniów. Musiała także wysłuchać słów: "Któż jest moją matką i którzy są moimi braćmi? ... kto pełni wolę Ojca mego, który jest w niebie, ten Mi jest bratem, siostrą i matką." (Mt 12,48-50). Teraz widzimy ją jako Matkę Jezusa, nie tylko fizycznie, ale także w sercu. Zanim jeszcze poczęła Go w swym ciele, poprzez swoje posłuszeństwo poczęła Go w sercu. Powiedziano Maryi: "Oto poczniesz i porodzisz Syna, któremu nadasz imię Jezus. Będzie On wielki i będzie nazwany Synem Najwyższego, a Pan Bóg da Mu tron Jego praojca, Dawida." (Łk 1,31n). Usłyszała także z ust starca Symeona: "A Twoją duszę

miecz przeniknie" (Łk 2,35). Przypomniła sobie słowa proroków, słowa takie jak te: "Dręczono Go, lecz sam się dał gnębić, nawet nie otworzył ust swoich. Jak baranek na rzeź prowadzony" (Iz 53,7). Teraz to wszystko dzieje się naprawdę. W swoim sercu zachowała słowa anioła, powiedziane jej na początku: "Nie bój się, Maryjo" (Łk 1,30). Uczniowie uciekli, ale nie ona. Została tu, z odwagą matki, z wiernością matki, z dobrocią matki i z wiarą, która nie chwieje się w godzinie ciemności: "Błogosławiona jesteś, któraś uwierzyła" (Łk 1,45). "Czy jednak Syn Człowieczy znajdzie wiarę na ziemi, gdy przyjdzie?" (Łk 18,8). Tak, w tym momencie Jezus wie: znajdzie wiarę. W tej godzinie jest to Jego wielką pociechą.

Modlitwa

Święta Maryjo, Matko Pana, pozostałaś wierna, gdy uciekli uczniowie. Tak jak uwierzyłaś niesamowitemu przesłaniu anioła - że staniesz się Matką Najwyższego, tak również wierzyłaś w tej godzinie Jego największego poniżenia. W ten sposób, w godzinie Krzyża, w godzinie najciemniejszej nocy świata, stałaś się Matką wszystkich wierzących, Matką Kościoła. Błagamy cię: naucz nas wierzyć i spraw, aby nasza wiara przyniosła owoce w odważnej służbie oraz była znakiem miłości, która zawsze gotowa jest dzielić cierpienie i udzielać pomocy.

V. Szymon Cyrenejczyk pomaga nieść krzyż Panu Jezusowi

Rozważanie

Szymon z Cyreny jest w drodze powrotnej z pracy do domu, gdy napotyka smutny pochód skazańców - dla niego, być może, był to częsty widok. Żołnierze zmuszają tego surowego wieśniaka, aby na własnych ramionach dźwigał Krzyż. Jakże niemiłe musiało być dla niego nagłe dołączenie do losu tych skazańców! Robi to, co musi, ale niechętnie. Znaczące, iż ewangelista Marek nie tylko jego wymienia z imienia, ale także jego dzieci, które wyraźnie znane są jako chrześcijanie i członkowie tamtej wspólnoty (por. Mk 15,21). Z tego przypadkowego spotkania narodziła się wiara. Cyrenejczyk, idąc obok Jezusa i dzieląc ciężar Krzyża, dojrzał, że jest łaską towarzyszyć Mu w drodze na ukrzyżowanie i pomagać Mu. Tajemnica Jezusa, milczącego i cierpiącego, dotknęła jego serca. Jezus, którego boska miłość może sama odkupić całą ludzkość, chce, abyśmy mieli udział w Jego Krzyżu, abyśmy mogli dopełnić braki jego udręk (por. Kol 1,24). Kiedykolwiek okazujemy dobroć cierpiącym, prześladowanym i bezbronny i mamy udział w ich cierpieniu, pomagamy nieść ten sam Krzyż Jezusa. W ten sposób uzyskujemy zbawienie i pomagamy przyczynić się do zbawienia świata.

Modlitwa

Panie, otwarłeś oczy i serce Szymona z Cyreny i dałeś mu, poprzez jego udział w Twoim Krzyżu, łaskę wiary. Pomóż nam wspomagać naszych potrzebujących braci, nawet gdy przeszkadza to naszym planom i pragnieniom. Pomóż nam uświadomić sobie, iż jest łaską współdzielić krzyż innych i w ten sposób wiedzieć, że idziemy drogą razem z Tobą. Pomóż nam uznać z radością, że gdy mamy udział w Twoim cierpieniu i cierpieniu tego świata, stajemy się sługami zbawienia i możemy pomagać budować twoje Ciało, Kościół.

VI. Św. Weronika ociera twarz Panu Jezusowi

Rozważanie

"Szukam, o Panie, Twojego oblicza. Swego oblicza nie zakrywaj przede mną" (Ps 27, 8-9). Weronika - Bernice, w tradycji greckiej - uosabia powszechne pragnienie pobożnych ludzi

Starego Testamentu, pragnienie wszystkich wierzących, aby ujrzeć Twarz Boga. Na Drodze Krzyżowej Jezusa, jednakże, w pierwszej chwili nie dokonała ona nic innego, jak zwykłego aktu kobiecej dobroci: wyciągnęła ku Jezusowi chustę. Nie dała się odstraszyć brutalności żołnierzy ani lękowi, który zdjął uczniów. Jest ona obrazem dobrej kobiety, która pośród zamętu i grozy okazuje odwagę rodzącą się z dobroci i nie pozwala, aby jej serce uległo zamętowi. "Błogosławieni czystego serca", powiedział Pan w swym Kazaniu na Górze, "bowiem oni Boga oglądać będą" (Mt 5,8). Początkowo Weronika widziała tylko zbitą i bolesną twarz. A jednak jej akt miłości odcisnął prawdziwy obraz Jezusa w jej sercu: w jego ludzkiej twarzy, skrwawionej i posiniaczonej, ujrzała twarz Boga i Jego dobroć, która towarzyszy nam nawet a naszym najgłębszym smutku. Tylko sercem możemy ujrzeć Jezusa. Tylko miłość oczyszcza nas i daje nam zdolność widzenia. Tylko miłość pozwala nam rozpoznać Boga, który jest samą miłością.

Modlitwa

Panie, daj nam serca niespokojne, serca, które szukają Twego oblicza. Zachowaj nas od ślepoty serca, które widzi tylko pozór spraw. Daj nam prostotę i czystość, które pozwalają nam rozpoznać Twą obecność w świecie. Gdy nie jesteśmy zdolni do dokonywania wielkich dzieł, udziel nam odwagi, która rodzi się z pokory i dobroci. Odcisnij swoje oblicze na naszych sercach. Obyśmy spotkali cię po drodze i pokazywali Tve oblicze światu.

VII. Pan Jezus po raz drugi pod Krzyżem upada

Rozważanie

Tradycja mówiąca, że Jezus upadł trzy razy pod ciężarem Krzyża przypomina upadek Adama - stan upadłej ludzkości - i tajemnicę udziału Jezusa w naszym upadku. W całej historii upadek człowieka nieustannie przybiera nowe formy. W swym pierwszym Liście św. Jan mówi o potrójnym upadku: pożądliwości ciała, pożądliwości oczu i pysze żywota. W ten sposób interpretuje upadek człowieka i ludzkości w oparciu o wady swego własnego czasu, z wszelkimi jego nadużyciami i wynaturzeniami. Możemy jednak także pomyśleć, jak w nowszych czasach chrześcijaństwo, które znużyło się wiarą, porzuciło Pana: wielkie ideologie wraz z banalną egzystencją tych, którzy nie wierząc już w nic, dryfują przez życie, zbudowały nowe i jeszcze gorsze pogaństwo, które w swym usiłowaniu pozbycia się Boga raz na zawsze, doszło do pozbycia się człowieka. I tak człowiek leży powalony w proch. Pan niesie ten ciężar i upada, raz za razem, aby spotkać się z nami. Spogląda na nas, dotyka naszych serc; upada po to, aby nas podnieść.

Modlitwa

Panie Jezu Chryste, poniosłeś wszystkie nasze ciężary i dalej nas niesiesz. Nasz ciężar sprawił, że upadłeś. Podnieś nas, ponieważ sami nie umiemy powstać z prochu. Uwolnij nas z więzów pożądania. Na miejsce serca kamiennego daj nam serce z ciała, serce, które widzi. Umniejsz siłę ideologii, abyśmy wszyscy mogli dostrzec, że są one siecią kłamstw. Nie pozwól, aby mur materializmu stał się nie do przejścia. Daj nam świadomość Twojej obecności. Zachowaj nas trzeźwymi i czujnymi, zdolnymi do oparcia się siłom zła. Pozwól nam dostrzec duchowe i materialne potrzeby drugich i udzielać im pomocy, której potrzebują. Podnieś nas, abyśmy mogli podnosić także innych. Dawaj nam nadzieję w każdej chwili ciemności, abyśmy mogli nieść Twoją nadzieję światu.

VIII. Pan Jezus spotyka płaczące niewiasty

Rozważanie

To, jak Jezus napomina kobiety jerozolimskie, które idą za Nim i płaczą nad Nim powinno skłonić nas do refleksji. Jak mamy rozumieć Jego słowa? Czy nie są one zwrócone przeciw pobożności czysto sentymentalnej, takiej, która nie prowadzi do nawrócenia i żywej wiary? Nie ma sensu lamentować nad cierpieniami tego świata, jeśli nasze życie toczy się jak zwykle. Tak więc Pan ostrzega nas przed niebezpieczeństwem, w którym się znajdujemy. Pokazuje nam zarówno powagę grzechu, jak i powagę sądu. Czy może być tak, że pomimo wszystkich wyrazów ubolewania w obliczu zła i niewinnego cierpienia, my także jesteśmy gotowi trywializować tajemnicę zła? Czy przyjęliśmy wyłącznie łagodność i miłość Boga i Jezusa, a cichcem odsunęliśmy słowo osądu? "Jak Bóg może być tak zajęty naszymi słabościami" - mówimy. "Jesteśmy tylko ludźmi!" A jednak, rozważając cierpienia Syna, widzimy wyraźniej powagę grzechu i jak potrzebuje on pełnego zgładzenia, jeśli ma być przezwyciężony. Wobec cierpiącego Pana zło nie może już być trywializowane. Także do nas Pan mówi: "Nie płaczcie nade mną, płaczcie nad sobą... jeśli z zielonym drzewem to czynią, cóż się stanie z suchym?"

Modlitwa

Panie, mówiłaś płaczącym niewiastom o pokucie i Dniu Sądu, gdy wszyscy staniemy przed Twoim obliczem: przed Tobą, Sędzią świata. Wzywasz nas do porzucenia trywializacji zła, która łągodzi nasze sumienia i pozwala podążać dalej bez zmian. Pokazujesz nam powagę naszej odpowiedzialności, niebezpieczeństwo, że możemy okazać się winnymi i bez usprawiedliwienia w Dniu Sądu. Spraw, abyśmy nie tylko szli u Twego boku, nie mając do zaoferowania nic ponad słowa współczucia. Nawróć nas i daj nam nowe życie. Spraw, abyśmy ostatecznie nie byli suchym drzewem, ale gałęzmi żyjącymi w tobie, prawdziwym szczepie winnym, przynoszącymi owoc życia wiecznego (por. J 15,1-10).

IX. Pan Jezus po raz trzeci pod Krzyżem upada

Rozważanie

Co może nam powiedzieć trzeci upadek Jezusa pod Krzyżem? Zastanawialiśmy się nad upadkiem człowieka w ogóle, a także odpadnięciem wielu chrześcijan od Chrystusa ku bezbożnej świeckości. Czyż nie powinniśmy także pomyśleć nad tym, jak bardzo Chrystus cierpi w swym własnym Kościele? Jak często źle traktowany jest Najświętszy Sakrament Jego obecności, jak często musi On przychodzić do serc pustych i złych! Jak często celebруем jedynie samych siebie, nie zdając sobie nawet sprawy z Jego obecności! Jak często Jego słowo nadużywane jest i przekręcane! Jak niewiele wiary kryje się pod tak wieloma teoriami, tak wieloma pustymi słowami! Jak wiele brudu jest w Kościele i to nawet pośród tych, którzy w kapłaństwie powinni całkowicie należeć do Niego!. Jak wiele pychy, jak wiele zadowolenia z siebie! Jak niewielkim szacunkiem darzymy Sakrament Pojednania, w którym czeka On na nas, gotów podnieść nas, gdy upadniemy! Wszystko to obecne jest w Jego Męce. Jego zdradzenie przez uczniów, ich niegodne przyjęcie Jego Ciała i Krwi, jest z pewnością największym cierpieniem doznany przez Zbawcę; przesywa ono Jego serce. Możemy jedynie wołać do Niego z głębi naszego serca: Kyrie eleison - Panie, wybaw nas (por. Mt 8, 25).

Modlitwa

Panie, Twój Kościół często wydaje się być tonącą łodzią, łodzią, która z każdej strony nabiera wody. Na Twoim polu widzimy więcej chwastów niż pszenicy. Ubrudzone odzienie i twarz Twojego Kościoła wprawiają nas w zakłopotanie. A jednak to my sami je ubrudziliśmy! To my zdradzamy cię raz za razem, po wszystkich naszych górnolotnych słowach i szerokich gestach. Miej miłosierdzie dla swojego Kościoła; także w nim ciągle trwa upadek Adama. Gdy upadamy, pociągamy Cię na ziemię, a szatan śmieje się, bo ma nadzieję, że już nie

podniesiesz się z tego upadku; ma nadzieję, że pociągnięty w dół upadkiem Twojego Kościoła pozostaniesz leżący i bezsilny. Ale Ty podniesiesz się ponownie. Ty podniosłeś się, powstałeś i możesz także nas podnieść. Ratuń i uświęć swój Kościół. Ratuń i uświęć nas wszystkich.

X. Pan Jezus z szat obnażony

Rozważanie

Jezus odarty jest ze swoich szat. Ubranie nadaje człowiekowi jego status społeczny; daje mu miejsce w społeczeństwie, czyni go kimś. Jego publiczne odarcie oznacza, że Jezus nie jest już nikim, jest jedynie wyrzutkiem, wzgardzonym przez wszystkich. Ten moment odarcia przypomina nam wygnanie z raju: Boża chwała opadła z człowieka, który stoi teraz nagi, wystawiony na widok wszystkich, bez odzienia i zawstydzony. Tak więc Jezus po raz kolejny przybiera stan upadłego człowieka. Odarty ze swego odzienia, przypomina nam, że wszyscy utraciliśmy "pierwsze odzienie", czyli Bożą chwałę. U stóp Krzyża żołnierze ciągną losy aby podzielić między siebie Jego skromną własność, jego ubranie. Ewangelisci opisują tę scenę słowami zaczerpniętymi z Psalmu 22,19; czyniąc tak przekazują nam tę samą wieść, którą przekazał Jezus swym uczniom w drodze do Emmaus: że wszystko dzieje się "zgodnie z Pismem". Nic nie jest zwykłym zbiegiem okoliczności; wszystko, co się dzieje, zawarte jest w Słowie Bożym i dokonuje się na mocy Jego boskiego planu. Pan nasz przechodzi przez wszystkie etapy i kroki upadku człowieka ze stanu łaski, a przy tym każdy z tych kroków, pomimo całej swej goryczy, staje się krokiem ku naszemu odkupieniu: tak właśnie niesie On do domu zagubioną owcę. Nie zapomnijmy, że Jan mówi, iż losy rzucono o tunikę Jezusa, "która nie była szyta, ale cała tkana od góry do dołu" (J 19,23). Możemy odczytać to jako odwołanie to szaty Najwyższego Kapłana, która była "tkana z jednej nici", bez szwów (Józef Flawiusz, A. III, 161). On bowiem, Ukrzyżowany, jest prawdziwym Najwyższym Kapłanem.

Modlitwa

Panie Jezus, zostałeś odarty ze swego odzienia, wystawiony na zawstydzenie, wyrzucony ze społeczeństwa. Przyjąłeś na siebie wstyd Adama i uzdrowiłeś go. Przyjąłeś na siebie także cierpienie i potrzeby biednych, wyrzutków tego świata. I właśnie w ten sposób wypełniłeś słowa proroków. W ten sposób nadajesz sen pozornemu bezsensowi. W ten sposób pozwalasz nam pojąć, że Twój Ojciec podtrzymuje Ciebie, nas i cały świat w swych rękach. Daj nam głęboki szacunek do człowieka na każdym etapie jego egzystencji i we wszystkich sytuacjach, w których go spotykamy. Przyodziej nas światłem swojej łaski.

XI. Pan Jezus zostaje przybity do Krzyża.

Rozważanie

Jezus zostaje przybity do Krzyża. Całun turyński daje nam pojęcie o niewiarygodnym okrucieństwie tej procedury. Jezus nie wypił oszałamiającej żółci, którą mu podano: z wolnej woli przyjmuje na siebie cały ból Ukrzyżowania. Cał jego ciało jest umęczone; spełniły się słowa Psalmu: "Ja zaś jestem robak, a nie człowiek, pośmiewisko ludzkie i wzgardzony u ludu." (Ps 22,7). "Jak ktoś, przed kim się twarze zakrywa, wzgardzony ... On się obarczył naszym cierpieniem, On dźwigał nasze boleści" (Iz 53,3n). Zatrzymajmy się przed tym obrazem bólu, przed cierpieniem Syna Bożego. Spoglądajmy na Niego w chwilach wyniosłości i przyjemności, aby uczyć się przestrzegać granic i aby dojrzeć powierzchowność wszelkich dóbr czysto materialnych. Spoglądajmy na niego w chwilach prób i trudności i zobaczymy, że właśnie wtedy jesteśmy najbliżej Boga. Spróbujmy dojrzeć Jego twarz w ludziach, którzy mogą wydawać się niczym. Gdy stoimy przed skazanym Panem, który nie

posłużył się swoją mocą, aby zejść z Krzyża, ale wytrzymał cierpienie do końca, pojawia się jeszcze jedna myśl. Ignacy z Antiochii, więzień w okowach za wiarę w jego Pana, chwalił chrześcijan ze Smyrny za ich niezwyciężoną wiarę: mówi on, że byli oni niejako przybici z ciałem i krwią do Krzyża Pana Jezusa Chrystusa (1,1). Przybijmy się do Niego, odrzucając pokusę stania z boku albo przyłączenia się do tych, którzy szyczą z Niego.

Modlitwa

Panie Jezu Chryste, pozwoliłeś się przybić do Krzyża, przyjmując straszliwe okrucieństwo tego cierpienia, wyniszczenie Twego ciała i Twojej godności. Pozwoliłeś się przybić w pełnej świadomości; nie próbowałeś uciec lub umniejszyć swego cierpienia. Obyśmy nigdy nie uciekali od tego, do czego jesteśmy powołani. Pomóż nam pozostać wiernymi Tobie. Pomóż nam zdemaskować fałszywą wolność, która odsunęłaby nas od Siebie. Pomóż nam przyjąć twoją "wiązącą" wolność i "przywiązany" mocno do Ciebie, odkryć prawdziwą wolność.

XII. Pan Jezus na Krzyżu umiera

Rozważanie

W grece i łacinie, dwóch ówczesnych językach międzynarodowych oraz w hebrajskim, języku Narodu Wybranego, nad Krzyżem Jezusa umieszczono napis, wskazujący, kim jest: Król Żydów, obiecany Syn Dawida. Piłat, niesprawiedliwy sędzia, stał się prorokiem mimo woli. Królowanie Jezusa zostało oznajmione wobec całego świata. Jezus sam nie przyjął tytułu "Mesjasza", ponieważ sugerowałby on błędne, ludzkie pojęcie o władzy i wybawieniu. A jednak teraz tytuł ten może być publicznie ukazany ponad Ukrzyżowanym Chrystusem. Jest on istotnie królem świata. Teraz jest naprawdę "wzniesiony wysoko". Spadając w otchłań wznosił się na wysokość. Wypełnił teraz radykalnie przykazanie miłości, dokonał ofiarowania samego siebie i w ten sposób jest teraz objawieniem prawdziwego Boga, Boga, który jest miłością. Wiemy teraz, kim jest Bóg. Wiemy teraz, czym jest prawdziwe królowanie. Jezus modli się Psalmem 22, który rozpoczyna się od słów: "Boże, mój Boże, czemuś mnie opuścił?" (Ps 22,2). Przyjmuje na siebie całe cierpienie ludu Izraela, całej cierpiącej ludzkości, dramat ciemności Bożej i sprawia, że Bóg staje się obecny w każdym miejscu, gdzie wydaje się całkowicie wyrugowany i nieobecny. Krzyż Jezusa jest wydarzeniem kosmicznym. Świat skrywa mrok, gdy Syn Boży wydany zostaje śmierci. Ziemia drży. A na Krzyżu rodzi się Kościół pogan. Rzymski setnik rozumie to i wyznaje Jezusa jako Syna Bożego. Z Krzyża triumfuje On - wciąż na nowo.

Modlitwa

Panie Jezus Chryste, w godzinie Twojej śmierci słońce się zaćmiło. Wciąż na nowo jesteś przybijany do Krzyża. W obecnej chwili historycznej żyjemy w Bożej ciemności. Poprzez Twoje ogromne cierpienia i zło ludzi twarz Boga, Twoja twarz, wydaje się zasłonięta, nierozpoznawalna. A jednak, na krzyżu objawiłeś siebie. Właśnie będąc tym, który cierpi i kocha, jesteś wywyższony. Zatriumfowałeś wniesiony wysoko na Krzyżu. Pomóż nam rozpoznać Twoją twarz w tej godzinie ciemności i ucisku. Pomóż nam wierzyć w Ciebie i iść za Tobą w naszej godzinie ciemności i troski. Ukaż się raz jeszcze światu w tej godzinie. Ukaż nam swoje zbawienie.

XIII. Ciało Jezusa zdjęte z Krzyża

Rozważanie

Jezus umarł. Z Jego serca, przesytego włócznią rzymskiego żołnierza, płynie krew i woda: tajemniczy obraz strumienia sakramentów, Chrztu i Eucharystii, przez które Kościół

nieustannie odradza się z otwartego serca Pana. Nogi Jezusa nie zostały połamane, tak jak nogi dwóch ludzi wraz z Nim ukrzyżowanych. Objawia się przez to jako prawdziwy baranek paschalny, z którego kości nie wolno było ai jednej złamać (por. Wj 12,46). Teraz zaś, przy końcu Jego cierpienia, jest jasne, że pomimo grozy, która przejęła ludzkie serca, pomimo władzy nienawiści i tchórzostwa, ani przez chwilę nie był sam. Są tam ci, którzy pozostali wierni razem z nim. Pod krzyżem stoi Maryja, Jego Matka, siostra jego Matki, Maria, Maria Magdalena i uczeń, którego miłował. Pojawia się bogaty człowiek, Józef z Arymatei: bogaczowi udaje się przejść przez ucho igielne, gdyż Bóg udzielił mu łaski. Chowa on Jezusa w swoim własnym pustym grobie, w ogrodzie. W momencie pochówku Jezusa cmentarz staje się ogrodem, ogrodem, z którego wyrzucony został Adam, gdy porzucił pełnię życia, swego Stwórcę. Grób w ogrodzie jest symbolem tego, że panowanie śmierci ma się zakończyć. Przychodzi także członek Sanhedrynu, Nikodem, ten któremu Jezus oznajmił tajemnicę odrodzenia z wody i z Ducha. Nawet w Sanhedrynie, który zawyrokował Jego śmierć, jest człowiek wierzący, ktoś, kto zna i uznaje Jezusa po Jego śmierci. W tej godzinie niezmiernego smutku, ciemności i rozpacz, tajemniczo obecne jest światło nadziei. Ukryty Bóg jest nieustannie Bogiem życia, bliskim nam. Nawet w nocy śmierci Pan w dalszym ciągu jest naszym Panem i Zbawcą. Kościół Jezusa Chrystusa, Jego nowa rodzina, zaczyna nabierać kształtu.

Modlitwa

Panie, zszedłeś w ciemności śmierci. Ale Twoje ciało złożone jest w dobre ręce i owinięte białym całunem (Mt 27,59). Wiara nie umarła do cna; słońce nie całkiem zaszło. Jak często wydaje się, że śpisz? Jak łatwo jest nam odstąpić i powiedzieć sobie: "Bóg nie żyje". W godzinie ciemności pomóż nam poznać, że ciągle tu jesteś. Nie porzucaj nas, gdy ulegamy pokusie utraty ducha. Pomóż nam nie zostawiać Ciebie. Daj nam wierność pozwalającą przezwyciężyć chwile zamętu oraz miłość gotową objąć Cię w Twojej całkowitej bezradności, tak jak Twoja Matka, która raz jeszcze przytula Cię do swej piersi. Pomóż nam, biednym i bogatym, prostym i wykształconym, spoglądać ponad własne lęki i uprzedzenia i ofiarować Ci nasze zdolności, nasze serca i nasz czas, i w ten sposób przygotować ogród Zmartwychwstania.

XIV. Jezus złożony do grobu

Rozważanie

Jezus, zbezczeszczony i skrzywdzony ze czcią złożony jest do nowego grobu. Nikodem przynosi mieszankę mirry i aloesu, około stu funtów wagi, która wydziela cenny zapach. W samoofiarowaniu Syna, w Jego namaszczeniu w Betanii widzimy "nadmiar", który przywołuje Bożą miłość, szczodra i nadobfitą. Bóg ofiaruje siebie bezgranicznie. Jeśli Bożą miarą jest nadobfitość, także i my ze swej strony nie powinniśmy uważać czegokolwiek za zbyt wiele dla Boga. Jest to nauczanie samego Jezusa, w Kazaniu na Górze (Mt 5,20). Powinniśmy jednak pamiętać także słowa świętego Pawła, który mówi, że Bóg "pozwała nam roznosić po wszystkich miejscach woń poznania Chrystusa. Jesteśmy bowiem wonnością Chrystusa" (2Kor 2,14nn). Pośród rozkładu ideologii, nasza wiara po raz kolejny musi być wonią, która sprowadza nas na ścieżkę życia. Właśnie w momencie pogrzebu spełniają się słowa Jezusa: "Zaprawdę, zaprawdę, powiadam wam: Jeżeli ziarno pszenicy wpadłszy w ziemię nie obumrze, zostanie tylko samo, ale jeżeli obumrze, przynosi plon obfity." (J 12,24). Jezus jest ziarnem pszenicy, które obumiera. Z tego pozbawionego życia ziarna pszenicy wybija ogromne rozmnożenie chleba, które trwać będzie aż do końca świata. Jezus jest chlebem życia, który może nadobficie nasycić głód całej ludzkości i zapewnić najgłębszy pokarm. Przez swój Krzyż i Zmartwychwstanie wieczne Słowo Boga stało się dla nas ciałem i chlebem. Misterium Eucharystii poblaskuje już w chwili pochówku Jezusa.

Modlitwa

Panie Jezu Chryste, w twoim pogrzebie przyjąłeś śmierć ziarna pszenicy. Stałeś się pozbawionym życia ziarnem pszenicy, które przynosi obfity owoc w każdym wieku i na całą wieczność. Z grobu prześwieca w każdym pokoleniu obietnica ziarna pszenicy, która daje początek prawdziwej mianie, Chlebowi Życia, w którym ofiarujesz nam samego siebie. Wiekuiste Sowo, poprzez swoje Wcielenie i śmierć, stało się Słowem bliskim nam: składasz się w nasze ręce i do naszych serc, tak aby Twoje słowo mogło w nas wzrastać i przynosić owoce. Poprzez śmierć ziarna pszenicy dajesz nam siebie, tak abyśmy i my mogli się ośmielić stracić swe życie po to, aby je odnaleźć, abyśmy także mogli wierzyć w obietnicę ziarna pszenicy. Pomóż nam wzrastać w miłości i czci dla Twej tajemnicy Eucharystii - aby uczynić Ciebie, Chlebie niebieski, źródłem naszego życia. Pomóż nam stać się Twoją "wonią" i roznosić po tym świecie tajemnicze znaki Twojego życia. Tak jak ziarno pszenicy, które wznosi się z ziemi, wysuwając łodygę, a następnie kłos, nie mogłeś pozostać zamknięty w grobie: grób jest pusty, ponieważ On - Ojciec - "nie pozostawił Cię w Otchłani, ani nie pozwolił, by ciało Twe uległo rozkładowi" (Dz 2,31; Ps 16,10 LXX). Nie, nie uległeś rozkładowi. Powstałeś i uczyniłeś miejsce dla naszego przemienionego ciała w samym sercu Boga. Pomóż nam radować się tą nadzieją i nieść ją z radością światu. Pomóż nam stać się świadkami Twojego zmartwychwstania.

Tłum. Maciej Górnicki

opr. mg/mg